

KS. JERZY OSTROWSKI

WSPÓLNOTA W PRZEPOWIADANIU BISKUPA KIELECKIEGO

W 2003 r. upłynęło dziesięć lat pasterskiej posługi Księdza Biskupa Kazimierza Ryczana w Kościele diecezji kieleckiej. Bogactwo przepowiadania, liczne inicjatywy duszpasterskie, a przede wszystkim ogromny wysiłek w dziele budowania wspólnoty Kościoła pozwalają na pełną respektu i miłości refleksję. Nie jest to bynajmniej podsumowanie ogromnego dorobku pasterskiego Biskupa Kieleckiego. Na pewno jest wyrazem wdzięczności za dobro, które przez posługę Księdza Biskupa Kazimierza stało się udziałem wielu ludzi i wciąż dokonuje się w życiu wierzących Kościoła diecezji kieleckiej. Podjęta przez Instytut Pastoralno-Katechetyczny KUL inicjatywa wydania specjalnego zeszytu „Roczników Teologicznych” z okazji 65. rocznicy urodzin Biskupa Kieleckiego Kazimierza Ryczana wydaje się rozszerzać krąg tych osób, które nieustannie doświadczają dobra i miłości posługi Księdza Biskupa jako pasterza, profesora, nauczyciela i wychowawcy.

Z racji ogromnego dorobku homiletycznego i pasterskiego Księdza Biskupa w artykule tym zamierzam ukazać jedynie mały fragment przepowiadania Księdza Biskupa ze szczególnym uwzględnieniem aspektu wspólnoty, która poprzez zawołanie biskupie: „In vinculo communionis” stała się przewodnim hasłem całej Jego posługi pasterskiej. Dzięki ogromnemu wysiłkowi duszpasterskiemu idea ta coraz bardziej przenika w życie prezbiterów i wiernych Kościoła diecezji kieleckiej.

Najpierw omówię kontekst społeczno-kulturowy, w jakim przypadło Księdzu Biskupowi pełnić pasterską posługę. W dalszej części skoncentruję się na analizie idei domu i wspólnoty oraz jej realizacji w przepowiadaniu Biskupa Kieleckiego. Przy pisaniu artykułu będę korzystał z wygłoszonych przez Księdza Biskupa homilii, które ukazały się w „Kieleckim Przeglądzie

Diecezjalnym” – dwumiesięczniku Kurii Diecezjalnej w Kielcach. Posłużę się także homiliami, które zostały zebrane i wydane w formie książkowej przez Diecezjalne Wydawnictwo „Jedność” w Kielcach. Pierwsza część kazań została opublikowana w 2000 r. i nosi tytuł *Zauroczeni Panem. Kazania o świętych*, druga natomiast ukazała się w 2001 r. i jest zatytułowana *Śladami Pana. Kazania Pańskie*. W 2003 r. został wydany zbiór kazań pogrzebowych pt. *Wezwania do domu Ojca. Kazania pogrzebowe*.

I. SPOŁECZNO-KULTUROWE UWARUNKOWANIA PRZEPOWIADANIA BISKUPA KIELECKIEGO

Celem całej posługi duszpasterskiej Kościoła jest pomagać osobom i środowiskom w ich wszechstronnym rozwoju i doskonaleniu się według kryteriów świętości i wolności dzieci Bożych. Zadanie to wiąże się z formowaniem wnętrza wiernych, przysposabianiem ich do odpowiedzialnego życia zgodnego z zasadami Ewangelii. Chodzi o umacnianie w wierze ludzi ochrzczonych, aby mogli w każdej sytuacji swojego życia kierować się Ewangelią bez względu na uwarunkowania życia.

Czas posługi pasterskiej Księdza Biskupa Kazimierza przypadł na liczne zmiany społeczno-kulturowe w Ojczyźnie. Zmiany te dotyczą również religijności Polaków. Rozpoczęta w 1989 r. transformacja systemowa przyniosła wyzwolenie spod komunistycznego jarzma ideologicznego, politycznego i kulturowego. Oczywiście wszystko obyło się prawie bez przelewu bratniej krwi. Rozpoczął się jednak trudny czas budowania nowego ładu, wolnego od ideologicznego nacisku i porządku.

Wraz z pozytywnymi procesami transformacji pojawiły się jednak także zjawiska negatywne. Wśród nich na szczególne wyartykułowanie zasługuje problem bezrobocia i pauperyzacji wielu grup społeczeństwa. Zadana wówczas wolność aż do obecnej chwili w dużej mierze nie została dobrze zagospodarowana. Doprowadziło to do wielu negatywnych zjawisk, jak chociażby zagubienie niektórych, nadużywanie narkotyków, obojętność na sprawy religii i selektywizm moralny. Ksiądz Biskup, odnosząc się do wspomnianej rzeczywistości polskiej, mówił:

Otrzymaliśmy tak niedawno dar wolnej Ojczyzny. Jest to rzeczywiście dar. O wolność tę walczyły miliony Polaków, dziesiątki tysięcy mieszkańców ziemi kieleckiej. O wolność tę modliły się miliony naszych ojców, matek oraz braci, i to daleko – pod biegunem po-

larnym lub na obcych kontynentach. [...] Co zrobiliśmy z dziedzictwem otrzymanej wolności?¹

Na to pytanie Ksiądz Biskup nie udzielił odpowiedzi. Wzywa natomiast słuchacza do myślenia, twórczego niepokoju.

Jest świadom, że wielu ludzi uległo daleko posuniętym procesom emancypacji, rozumianej często jako wyzwolenie, uniezależnienie się od jakichkolwiek wpływów, w tym także Kościoła. Nawet u chrześcijan pojawiła się postawa bardziej „mieć” aniżeli „być”. Bezrobocie i bieda przyczyniły się do poszukiwania pracy, ale jednocześnie do pauperyzacji wielu grup społecznych. Jednocześnie pragnienie konsumpcji stało się dla wielu ważniejsze niż potrzeba bycia dobrym człowiekiem. Ulegają temu nawet ludzie wierzący, coraz łatwiej, bez poczucia winy uwalniając się od dotychczas trwałych, nierozzerwalnie związanych z chrześcijańską tożsamością wartości religijnych. Znajduje to wyraz w powstawaniu nowych instytucji, centrów władzy, statusów-ról, które zawdzięczają swą dynamikę i inspiracje rodzącemu się społeczeństwu technicznemu. W konsekwencji sytuacja ta wpływa na rozluźnienie więzi międzyludzkich, tradycji religijnych. Nastąpiła reorientacja wzorów i zachowań religijnych. Zmniejsza się rola instytucji religijnych. Inaczej mówiąc, środowisko jeszcze do niedawna sakralizowane przekształca się w środowisko zsekularyzowane. Biskup Kielecki, dostrzegając te zjawiska, mówił:

Widzę jak z dnia na dzień, z roku na rok powiększa się liczba ludzi chorych na dysproporcję. Rozwijam się fizycznie, rozwijam się intelektualnie, zdobywam stopnie naukowe, awanse w pracy, nawet bogacę się dość systematycznie, a religijnie pozostaję na tym samym poziomie. [...] Gdzie są spadkobiercy wielkiego dziedzictwa Odkupienia? [...] Przestali Go medytować. [...] Pozwolili, aby myśli i serca kształtowały się obok krzyża. Pozwolili, aby życie i praca biegły obok siebie i były niezależne²

Dokonujące się zmiany sprzyjają upowszechnianiu się wartości, wzorów zachowań i ocen związanych z dynamiką nowego typu społeczeństwa. Podstawowego znaczenia nabierają: racjonalność, produktywność, skuteczność itp. One kształtują specyficzną mentalność człowieka, który łatwo ulega modzie pluralizmu światopoglądowego³. Zanikanie presji środowiska rodzi często postawy indyferentne, ulegające łatwo swobodzie moralnej. U jednostek

¹ K. R y c z a n. *Dar czasu*. W: *Śladami Pana. Kazania Pańskie*. Kielce 2001 s. 331.

² Tamże.

³ Por. W. P i w o w a r s k i. *Socjologia religii*. Lublin 1996 s. 388.

słabych i nieprzystosowanych powoduje to zagubienie ich tożsamości, samotność i poczucie braku sensu życia.

„Społeczeństwo konsumpcyjne, z którym w dużej mierze mamy do czynienia w polskiej rzeczywistości, zamyka człowieka w kręgu indywidualistycznej, materialistycznej, a czasami hedonistycznej interpretacji ludzkiej egzystencji”⁴ Jedynym ideałem staje się dobrobyt materialny, który trzeba osiągnąć za wszelką cenę i bezwarunkowo. Odrzuca się wszystko to, co wiąże się z ofiarą, i rezygnuje się z trudu poszukiwania wartości duchowo-religijnych i życia zgodnego z nimi⁵ Coraz częściej można spotkać ludzi tak zaabsorbowanych sprawami tego świata, że chcąc zaspokoić terażniejsze pragnienia, odsuwają na plan dalszy wartości najważniejsze tak z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, jak i celu życia. Drugorzędnym celem i wartościom nadają oni rangę najwyższą. Stawiają je na pierwszym miejscu i traktują tak, jak gdyby były ideałami przewodnimi, którym powinno być podporządkowane każde działanie człowieka. Odwieczny dylemat: „mieć czy być?” przekształcił się w specyficznie pojmowane „żeby być, trzeba mieć” Jest to zjawisko niebezpieczne, gdyż to posiadanie warunkuje jakiegokolwiek możliwości rozwoju wyższych wartości i osobowości człowieka.

Dynamiczna transformacja doprowadziła także do zagubienia ważności wielu wartości i norm moralnych. Wraz ze zmianami społeczno-kulturowymi doszło do zachwiania dotychczasowej hierarchii wartości. Normy, zwłaszcza religijne i moralne, które jeszcze do niedawna były powszechnie akceptowane, obecnie stały się niepewne, a nawet wątpliwe. O ich akceptacji bądź odrzuceniu decyduje często pojedynczy człowiek, kierując się w wyborze zupełną swobodą.

Zjawiskiem powszechnym stał się indywidualizm postaw i zachowań ludzkich, którego cechą jest odejście od uznawanych wzorców i całkowita subiektywizacja życia. Upowszechnia się uznawanie postaw moralnych i religijnych za sprawę wyłącznie prywatną, co w konsekwencji prowadzi do zanegowania obowiązujących wartości, a w skrajnych przypadkach, na skutek zaniku stałej hierarchii wartości i norm, nawet do poczucia bezsensu życia i praktycznego nihilizmu.

Pluralizm społeczno-kulturowy objął swym zasięgiem nie tylko politykę i gospodarkę, ale bardzo silnie zaznaczył się w sferze religijnej i świato-

⁴ P. S z t o m p k a. *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2002 s. 510-511.

⁵ K. R y c z a n. *Wartości katolików a typ środowiska miejskiego*. Lublin 1992 s. 127.

poglądowej. Konsekwencją tego procesu jest zmiana stosunku człowieka do religii. Kościół katolicki stanął w konkurencji z innymi systemami co do interpretacji rzeczywistości. Często pozostają one w całkowitej sprzeczności z ideałami chrześcijańskimi. Ludzie o zróżnicowanym poziomie wykształcenia, a tym samym często zdolności oceny i możliwości dokonywania wyborów, stanęli wobec niezwykle trudnego zadania, jakimi są dojrzałe decyzje co do wyboru systemu wartości.

Pogłębia się różnica w poglądach dotyczących podstawowych i niezmiennych zasad etyki. Obserwuje się postępującą recesję życia moralnego i idący z tym w parze wzrost relatywizmu moralnego. Następstwem tych przeobrażeń jest zamazywanie się granicy między dobrem i złem. Fakt ten jest największym niebezpieczeństwem dla każdego człowieka, uniemożliwia bowiem budowę i zachowanie porządku moralnego tak jednostek, jak i społeczności⁶. Tworzy się nowy obraz mentalności pluralistycznej, którą cechuje „brak zaangażowania intelektualnego i niewrażliwość na ideały moralne, podważanie możliwości osiągnięcia obiektywnej prawdy, negowanie istnienia obiektywnych wartości, pesymizm towarzyszący utracie wiary w wartości”⁷. Coraz częstszym zjawiskiem jest dominacja wartości pragmatycznych i użytecznych nad wartościami moralnymi i zachowaniami prospołecznymi. Coraz trudniej o ludzi bezinteresownych. Niestety, ale pytanie: „co z tego będę miał?” w wielu przypadkach staje się zasadą relacji międzyludzkich.

Ludzie spotykają się z wielkim rozwarstwieniem społecznym, które można pokrótce ująć jako podział na tych, którzy mają wszystko: władzę, pieniądze czy też atrakcyjną pracę, oraz tych, którzy mają niewiele albo prawie nic, bo dotknęło ich bezrobocie. Rodzą się w ten sposób negatywne odniesienia i postawy aspołeczne. Przejawem tego jest między innymi brak poczucia odpowiedzialności, ucieczka w prywatność, posunięta do przesady indywidualizacja życia, zerwanie więzi społecznych. Coraz częściej pojawiają się bierność, apatia, a w skrajnych przypadkach zanika poczucia sensu życia, wzrasta liczba tych, których zachowania mają znamiona patologii społecznej.

Kwestionuje się wartość prymatu człowieka jako istoty obdarzonej godnością dziecka Bożego, najdoskonalszego dzieła stworzenia, na rzecz wartości drugorzędnych: materii, bogactwa, postępu czy władzy.

⁶ J a n P a w e ł II. Enc. *Veritas splendor* nr 93.

⁷ J. M a r i a ń s k i. *Młodość między tradycją i ponowoczesnością*. Lublin 1995 s. 103; t e n ż e. *Między nadzieją i wątpliwością*. Lublin 1998 s. 245.

Ulegają zakwestionowaniu przez wielu współczesnych Polaków podstawowe kryteria dobra i zła. Coraz częściej podaje się w wątpliwość istnienie prawdy obiektywnej, co powoduje upowszechnianie się tzw. moralności sytuacyjnej, w której normy nie mają już charakteru bezwzględnie i powszechnie obowiązującego. Etyka tradycyjna, uniwersalna przegrywa w konfrontacji z relatywizmem. Ludzie kierują się nie tyle obowiązkiem płynącym z imperatywu, co raczej zupełną dowolnością, wolnością rozumianą jako niczym nie skrzepowana swoboda dokonywania wyboru. Nic zatem dziwnego, że procesów tych nie wytrzymują niektóre grupy ludzi. Wielu jakby odsunęło się i pozostało w samotności. Ksiądz Biskup, dostrzegając te zjawiska, uczy:

Na naszych oczach rozpadają się potężne organizmy państwowe i międzynarodowe, oparte na sile, przemocy lub prawie ustanowionym dla korzyści grupowych. Skutkiem rozpadu i rozbicia są: nieufność, zazdrość, nienawiść, zemsta, prywatna, a dalej – brak oparcia, samotność. Samotność przenika wszędzie: do małżeństw, do biur, do domów wierzących i niewierzących. [...] Człowieka samotnego można łatwiej zagarnąć, przywołać pod różne sztandary. Samotny jest bardziej podatny na manipulację. Samotnego można wykorzystać. Samotnego nie ma komu bronić⁸

Nic dziwnego, że Ksiądz Biskup, profesor i kierownik Katedry Socjologii Religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, widząc trudności i nadzieje, jakie niesie społeczno-polityczna i kulturowa transformacja w Polsce, zdecydował, że jego zawołaniem biskupim będą słowa „*In vinculo communionis*” Tak wyjaśniał znaczenie słów swojego biskupiego zawołania:

Dlaczego sięgnąłem do idei wspólnoty? Wymagają tego dzisiejsze czasy. [...] Pragnę sięgnąć do wspólnoty, gdyż ona najskuteczniej opiera się wszelkim złym zakusom. Wszyscy propagandziści i manipulatorzy właśnie we wspólnocie mają największego wroga. Wspólnota żyje i żywi się wartościami. We wspólnocie nie można być tylko konsumentem. We wspólnocie nie można udawać. Wspólnotowego ducha nie da się kupić za pieniądze. Wspólnota wychowuje, chroni i broni każdego. We wspólnocie jest się u siebie⁹

„[...] Dzisiaj bardzo potrzeba ludziom takich różnorodnych więzów, gdyż wspólnota może się oprzeć narastającej samotności, egoizmowi, nieufności, rozpadowi naturalnych struktur życia”¹⁰

⁸ Słowo ks. biskupa ordynariusza K. Ryczana w dniu ingresu do bazyliki katedralnej w Kielcach 11 IX 1993 r. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 69:1993 nr 5 s. 423.

⁹ Tamże.

¹⁰ M. J a w o r s k i. „*In vinculo communionis*” W: *W służbie wartościom*. Red. R. Kamiński i in. Kielce 1999 s. 95.

Jako socjologowi religii Księdzu Biskupowi łatwo dokonać diagnozy otaczającej rzeczywistości społeczno-kulturowej społeczeństwa polskiego. Jako teologowi i pastorałście łatwo mu jest wskazać na to, co należy uczynić w zakresie duszpasterstwa, tak aby posługa Kościoła była adekwatna do trudności sytuacji i skuteczna co do owoców pasterskiego posługiwania i oddziaływania. Nie ma skuteczniejszego duszpasterstwa jak to, które – uobecniając całe dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa – buduje i opiera się na wspólnocie.

II. BUDOWANIE WSPÓLNOTY

Ksiądz Biskup, podejmując w kazaniach rozważania o wspólnocie, często mówi o pewnych jej aspektach, cechach albo raczej miejscach, w których wspólnota najpełniej się realizuje, objawia. Częstotliwość powracania do tych obrazów uprawnia do stwierdzenia, że są one ulubionymi tematami całej jego posługi nauczania.

Takim najczęstszym obrazem wspólnoty stosowanym przez Księdza Biskupa jest obraz domu. Często pojawia się on w homiliach i w przemówieniach okolicznościowych, wygłaszanych do różnych środowisk i grup wiernych. Teologię domu, pierwszej i podstawowej wspólnoty, zgłębia Ksiądz Biskup własnym doświadczeniem. Jego ważność zaś aktualizuje poprzez nawiązywanie do uwarunkowań życia współczesnego człowieka. Częste powracanie do tematu domu wynika przede wszystkim z przekonania o jego ważnej roli w życiu każdego człowieka, a nawet całych społeczeństw.

Na bazie domu wyrastała wizja i rzeczywistość domu, jakim jest Kościół i Katolicki Uniwersytet w Lublinie. [...] Na mojej drodze stała zawsze rodzina i mój dom. Miałem dom kapłański w konwikcie, miałem także dom rodzinny, tam gdzie żyje dziś jeszcze moja Matka i mój Brat. Zawsze przychodzę i zawsze mam dom otwarty: i jeden – ten kościelny, uniwersytecki, w którym żyłem, i ten drugi – pierwszy, w którym się wychowałem¹¹

Obraz domu rozszerzany jest przez porównanie domu do matki i daru macierzyństwa:

¹¹ *Słowo Ks. biskupa ordynariusza na zakończenie przyjęcia. Seminarium – 11.IX.1993 r. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 69:1993 nr 5 s. 438.*

Dom jest miejscem ciągłego rodzenia młodego człowieka, który rośnie przy matce, na oczach matki. Rośnie obdarowany sercem całym, obdarowany czasem, obdarowany uczuciem, obdarowany obecnością, obdarowany miłością do stale obecnego ojca¹²

Macierzyństwo w sensie osobowym nieodłącznie związane jest z bezinteresownym darem z siebie samego. W darze tym tworzy się perspektywa odszukiwania własnej tożsamości, tego, kim się jest i po co się żyje. Macierzyństwo polega na cielesnym zrodzeniu dziecka przez matkę, ale także na „zrodzeniu” duchowym przez wychowanie ku pełni człowieczeństwa. Wiąże się to z podjęciem wielkiego trudu odpowiedzialności za dziecko. Ten trud, podejmowany z miłości, owocuje nie tylko prawidłowym rozwojem fizycznym dziecka i młodego człowieka, ale przede wszystkim prawidłowym rozwojem jego uczuć, emocji, a nade wszystko ducha. Nie wystarczy bowiem, aby dziecko było zadbane od strony materialnej, ale należy rozwijać w nim każdą sferę jego osoby. Taką realizację macierzyństwa może zapewnić tylko prawdziwy dom.

Życie człowieka jest służeniem. Jeśli ktoś chce, aby mu służono, jeśli zapomina, że życie jest służbą drugiemu, sprawie, Bogu, wówczas zaczyna się nieporządek. Kiedy rodzice przestają służyć dzieciom, wówczas rodzą się samotnicy i sieroty. Kiedy małżonkowie przestają sobie służyć, wówczas umiera miłość i rozpadają się domy¹³

Ukształtowanie dojrzałej osobowości opiera się przede wszystkim na zaspokojeniu najważniejszych potrzeb człowieka, takich jak potrzeba miłości, bezpieczeństwa, akceptacji, kontaktu, samodzielności, twórczości, a także pomocy w interioryzowaniu właściwej hierarchii wartości¹⁴

Biskup Kazimierz, bacznie obserwując rzeczywistość, życie rodziny i wychowanie młodego pokolenia, przypomina ważną rolę w tym procesie domu rodzinnego. Jego zdaniem dom rodzinny staje się pierwszą szkołą religijności. Atmosfera wychowania religijnego tworzy się na tle żywej wiary rodziców, przejawiającej się w ich osobistych przekonaniach i postawach religijnych, jak również w sposobie podejścia do spraw religijnych. Ksiądz Biskup często

¹² K. R y c z a n. *Święto Matki*. W: *Zauroczeni Panem. Kazania o świętych*. Kielce 2000 s. 43.

¹³ T e n ż e. *Służba królowaniem*. W: *Zauroczeni Panem* s. 46-47.

¹⁴ Por. S. C z e r p a k. *Rodzina podstawowe środowisko kształtowania człowieka*. W: *Pierwszy Świętokrzyski Kongres Rodziny*. Red. J. Śledzianowski. Kielce 1995 s. 116-117; M. R y ś. *Rola rodziny w przygotowaniu do życia w małżeństwie i rodzinie*. „Z pomocą rodzinie” 1992 nr 2 s. 86.

poucza, że nie ma lepszego i ważniejszego miejsca na tym świecie niż dom rodzinny. Rodzina jako Kościół domowy jest ośrodkiem kultu i formacji religijnej swych członków. Chodzi tu o praktykę życia sakramentalnego, uczestniczenie w publicznym kulcie Kościoła oraz modlitwę, zarówno wspólną – całej rodziny, jak i indywidualną poszczególnych jej członków.

Rodzina jest także szkołą świętości, a uświęcenie człowieka jest darem wymagającym współdziałania. Każdy członek rodziny ma szansę, przy codziennie nadarzających się okazjach, do uświęcania innych członków rodziny, do posługi bliźnim, dzięki której wzrasta miłość, będąca istotą świętości. „To, że rodzina jest domowym Kościołem, w którym obecny jest Chrystus, nie znaczy, że nie może być w niej pomyłek, rozczarowań, chorób, kłopotów itp. Są to momenty wielkiej próby, ale dzięki łasce rodzina jest zdolna do ich przezwyciężenia i przyjęcia”¹⁵ Obowiązkiem wszystkich, którzy uznają Jezusa za swojego Pana, jest wzmacnianie i wspieranie chrześcijańskiego domu i instytucji rodziny. Dom rodzinny jest miejscem, w którym wszyscy chętnie przebywają, każdy czuje się potrzebny, akceptowany. Dom daje poczucie bezpieczeństwa. Tu z ludźmi przebywa Chrystus, przy stole gromadzą się domownicy i goście, wzajemnie sobie służąc.

W domu ważne miejsce zajmuje stół rodzinny. Tak o nim pisze Biskup Kazimierz:

Stół rodzinny nie ma nic z gry, jak nic z gry nie było przy stole w Wieczerniku. [...] Stół rodzinny jest tak samo rozumiany przez wszystkich, przez dzieci i starszych, przez ludzi z miasta i ludzi ze wsi. [...] Nie brońmy się przed etosem naszych ojców. [...] Stół rodzinny staje się wychowawcą, staje się niemal osobą. Przy stole obowiązuje wspólna mowa, obowiązuje jeden język. Ludzie skłóceni nie potrafią siedzieć przy jednym stole¹⁶.

I dalej uczy, mówiąc w homilii:

Krystyno, która dwa tygodnie nie chodziłaś do szkoły i na katechezę, bo z odejściem ojca rozpadł się twój rodzinny dom – nie myśl o samobójstwie. Mamy dom u Boga Ojca. [...] Mamy rzeczywiście dom. Nie będę nigdy sierotą. Nawet wtedy, gdy spodoba mi się życie syna marnotrawnego, mam gdzie wrócić. Na progu tego domu stoi Ojciec i czeka. On uczy mnie, że czekanie należy do istoty prawdziwego domu. [...] Ten dom otwarty jest dla każdego, kto zechce żyć według reguły łaski Bożej¹⁷

¹⁵ J. Ś l e d z i a n o w s k i. *Duchowość małżeństwa i rodziny – ruchy i wspólnoty formacyjne*. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 64:1998 nr 2 s. 141.

¹⁶ K. R y c z a n. *Testamentu wypełnianie*. W: *Zauroczeni Panem* s. 14.

¹⁷ T e n Ź e. *Przed Matką*. W: *Zauroczeni Panem* s. 33.

Jakże wzruszająca katecheza o domu. Ona staje się zachętą i wyzwaniem dla wszystkich, aby troszczyli się o swój dom i rodzinę.

Ciekawe jest nawiązywanie do stwierdzenia o jedności stołu rodzinnego ze stołem Pańskim. Łączność między tymi dwoma stołami wskazuje na świętość stołu i jego wyjątkowe znaczenie w życiu ziemskim i duchowym każdego człowieka.

Przy tym stole jest się biesiadnikiem najwspanialszego Gospodarza. [...] Do tego stołu mogą przyjść wszyscy, którzy powrócili z marnotrawnej drogi w progi oczekującego Ojca. Ten stół nikogo nie upokorzy, nikogo nie poróżni. Przy tym stole nie dokonuje się zdrady nikogo ani niczego. Jednego tylko potrzeba: odrzucenia zła i obmytych rąk¹⁸

Stół ma wymowę jedności i braterstwa. Oczywiście do stołu może zasiąść i zdrajca. Tak jak kiedyś do stołu miłości i jedności zasiadł Judasz. Zdaniem Księdza Biskupa stół jednak zawsze symbolizuje dialog, zgodę, umiejętność rozpatrywania trudnych spraw, porozumienia i braterskie rozejście się do pełnienia swoich zadań¹⁹

W nauczaniu homiletycznym Biskupa Kieleckiego domem jest także Ojczyzna.

Dom to także Ojczyzna, to znaczy ziemia ojczysta, lasy i pola, miasta i wioski, krzyże przydrożne, to nasze zwycięstwa i porażki. Dlatego za nią ludzie oddają życie, przelewają krew²⁰

Ojczyzna jest panią, która nie dzieli się miłością z nikim, tylko z Bogiem. Związek miłości Boga i Ojczyzny rodzi bohaterów i gigantów²¹

Obowiązki wobec Ojczyzny to poszanowanie więzów krwi, to cześć dla ojca dla matki i dla krwi Polaków. Rozlew bratniej krwi niszczy Ojczyznę. Niesnaski osłabiają naród. Ojczyzny nie trzeba się nigdy wstydzić, nawet Ojczyzny w okowach²².

Ksiądz Biskup stosuje tu porównanie Ojczyzny do domu, mówiąc o ojczyźnianym stole. Tak jak naszym obowiązkiem jest troska o dom i stół rodzinny, tak wszyscy mamy troszczyć się o Ojczyznę. Przypomina prawdę, której źródła należy szukać na kartach Ewangelii, że przy ojczyźnianym stole mają

¹⁸ T e n ż e. *Królestwo stołu*. W: *Zauroczeni Panem* s. 287.

¹⁹ T e n ż e. *Homilia z Mszy św. Wieczery Pańskiej*. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 73:1997 nr 3 s. 289.

²⁰ Tenże. *Ten dzień do Polski należy*. W: *Zauroczeni Panem* s. 18.

²¹ T e n ż e. *Nauczycielka wierności*. W: *Zauroczeni Panem* s. 26.

²² T e n ż e. *Wychowawca narodu*. W: *Śladami Pana* s. 246.

prawo zasiadać wszyscy, nawet grzeszni i ci, którzy wyrządzili ojczyźnie wiele krzywdy. Zasada ta w sposób szczególny obowiązuje ludzi, którzy przez chrzest są uczniami Jezusa Chrystusa. Troska ta jest wyrazem prawdziwej dojrzałości w wierze i autentycznego rozumienia swoich powinności wobec Ojczyzny, domu i domowników.

W dalszej części homilii Ksiądz Biskup wskazuje na Jana Pawła II jako wzór do naśladowania.

Pojętny uczeń błogosławionego [bł. Wincentego Kadłubka – przyp. J. O.] będzie jej bronił ze Stolicy Piotrowej słowem, modlitwą i cierpieniem. Przyjedzie i rozwinięte nauczanie o ośmiu błogosławieństwach, by Polacy bardziej potrafili być aniżeli mieć. Wtedy będą mocni w rodzinach, będą mocni we wspólnotach, będą mocni w partiach. Ci, którzy chcieli więcej mieć, wyjechali poza granice Polski w emigracji zarobkowej. Budują pomyślność obcych krajów i posiadanie zaczyna odmieniać ich serce wobec Polski²³

Każdy chrześcijanin, według nauczania Księdza Biskupa, powinien być domonością i wspólnototwórcą. Nie jest to zadanie łatwe. Wymaga od każdego człowieka ogromnego wysiłku fizycznego, a przede wszystkim duchowego.

Tymczasem współczesny człowiek, chory na ekonomiczny sposób myślenia, utracił zdolność obdarowywania. *Homo oeconomicus* (ekonomiczna istota ludzka) umie jedynie liczyć. Ważne jest ekonomiczne dodatkowe saldo. Wtedy wie, że zawdzięcza to sobie. Nie chce daru. Nie chce też niczego nikomu darować, chyba że odniesie z tego korzyść. Chce brać, kupować, zdobywać, dokonywać transakcji. Nie chce zatem daru rodziny. Taki dar obciąża, nie jest rentowny. [...] W rodzinie, gdzie zachowuje się ślubowanie miłości i wierności aż do końca, nikt nie jest samotny, gdyż tam jest prawdziwy dom. Dom ten powstał z modlitwy, z cierpienia, ze zwycięstw, z przegranych, z przebaczeń, przebaczeń nieprzespanych nocy. Dom ten nie jest zbudowany ani z cegły, ani z betonu. Dom ten został zbudowany na fundamencie serc. [...] Domu tego nic nie może zburzyć, jedynie egoizm i grzech²⁴

Wniosek wynikający z nauczania Biskupa Kieleckiego o domu jest następujący:

Budowanie domu jest zadaniem, jest imperatywem. Kto nie buduje domu, ten staje się ostatecznie bezdomnym. Człowiek bezdomny jest zagrożony, jest człowiekiem ulicy, może być zagarnięty przez byle jaką siłę. Bezdomny staje się niewolnikiem losu ludzi bezdomnych. Kto nie buduje domu, ten traci własny dom, ten zatruwa bezdomnością ludzi

²³ Tamże s. 246.

²⁴ T e n ż e. *Modlitwa z rodzinami*. W: *Śladami Pana* s. 36-37.

stojących obok. [...] Do rodziców należy zakładanie fundamentów życia osobistego. [...] Budowa domu życia osobistego trwa do końca naszych dni²⁵

Siła homiletycznego nauczania Biskupa Kieleckiego o domu i wspólnocie tkwi przede wszystkim w tym, że jest świadectwem osobistego doświadczenia domu. Jest ponadto wyjściem naprzeciw potrzebom współczesnych ludzi. Dla wielu słuchaczy kazań Księdza Biskupa nauczanie to jest przypomnieniem tego, o czym w pogoni za wartościami tego świata już dawno zapomnieli. Wszystko to przekonuje do wartości domu i wspólnoty. Jeżeli chcesz być szczęśliwym i innym dawać szczęście, uczy Ksiądz Biskup, zatroszcz się o swój dom – ten w sercu, jak i ten zbudowany ludzką ręką, cierpieniem i miłością. Nie gdzie indziej, ale tylko w domu ludzie wychowują się do życia we wspólnocie, do właściwego korzystania z daru wolności i do poczucia odpowiedzialności nawzajem za siebie. Według Księdza Biskupa wolność to nic innego jak tylko wolna decyzja i dojrzały wybór²⁶ Do niej człowiek może dorastać tylko w domu i we wspólnocie.

Ksiądz Biskup, nauczając o domu i wspólnocie, tworzy swoisty katalog tych cech, wartości, które czynią z człowieka wierzącego prawdziwego domoność i wspólnototwórcę:

1. Domonośćca to człowiek modlitwy, przebaczenia i dialogu, który kocha Boga i innych ludzi. Pragnie innym służyć i dzieli się z nimi wiarą i miłością.

2. Wspólnototwórca to „człowiek stołu” Przy stole bowiem rodzą się prawdziwe więzy wspólnoty i miłości braterskiej. Tu ludzie uczą się przebaczenia i wzajemnego porozumienia. Spożywanie chleba to nie tylko usuwanie głodu, ale to przede wszystkim wzmacnianie sił ducha uzdalniających do pokornej służby. Tu, przy stole w domu w otoczeniu bliskich człowiek uczy się wspólnoty. Stąd wynosi prawdziwą tęsknotę za domem i wspólnotą. Nauczony w domu, bez nich nigdy nie będzie mógł być szczęśliwym.

3. Wspólnototwórcą może być tylko ten, kto zrozumiał, że sensem życia człowieka jest bycie dla drugiego. We wspólnocie rodzi się poczucie odpowiedzialności za siebie, a także za dobro swojej rodziny i ojczyzny. Dom i rodzina – modlitwa, cierpienie i przebaczenie to najskuteczniejsze środki kształtowania nowego, piękniejszego oblicza Ojczyzny i Kościoła. Przypo-

²⁵ T e n ż e. *Budować dom na skale*. W: *Śladami Pana* s. 40-41.

²⁶ T e n ż e. *Pochylenie nad minionym rokiem*. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 70:1994 nr 5-6 s. 291.

minają się tu słowa Jezusa Chrystusa, który do swoich uczniów mówi: „Kto trwa we Mnie, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Zakończeniem tej refleksji niech będą słowa Księdza Biskupa wypowiedziane w dniu ingresu do kieleckiej bazyliki katedralnej:

Chciałbym, abyśmy w cieniu krzyża, w zasięgu macierzyńskich oczu Maryi tworzyli wspólnotę wierzących. Zapraszam zatem wszystkich do wspólnego stołu wiary, do ojczyźnianego stołu. [...] Co w przyszłości znajdziemy na stole ojczyźnianym? Zależy to od nas wierzących! Czyje ręce będą nam podawały pokarm na stole ojczyźnianym? Zależy to od nas wierzących! Czy Chrystus będzie miał miejsce w naszej Ojczyźnie? [...] Szlak wiodący do zbawienia prowadzi po ojczyźnianych szlakach. Pod sztandarem krzyża, z Maryją Królową Polski, wspólnie z ojczyźnianą wspólnotą wiary i Kościoła nie stracimy drogi do Boga²⁷

BIBLIOGRAFIA

- M a r i a ń s k i J.: Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej. Lublin: TN KUL 1998.
- Kryzys moralny czy transformacja wartości. Studium socjologiczne. Lublin: TN KUL 2001.
- P i w o w a r s k i W.: Socjologia religii. Lublin: RW KUL 2000.
- R y c z a n K.: Wartości katolików a typ środowiska miejskiego. Lublin: RW KUL 1992.
- Kapłan a dom. W: „Abba” Ojciec. W stronę Wielkiego Jubileuszu 2000. Red. I. Dec. Wrocław: WWD 1988 s. 221-226.
- Moralne przesłanie Wielkiego Jubileuszu. W: Wyzwania moralne przełomu tysiącleci. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin 1999 s. 17-26.
- Zauroczeni Panem. Kazania o świętych. Kielce: Jedność 2000.
- Śladami Pana. Kazania Pańskie. Kielce: Jedność 2001.
- Wezwani do domu Ojca. Kazania pogrzebowe. Kielce: Jedność 2003.
- S z t o m p k a P.: Socjologia. Analiza społeczeństwa. Kraków: Znak 2002.
- Ś l e d z i a n o w s k i J.: Duchowość małżeństwa i rodziny – ruchy i wspólnoty formacyjne. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 64:1998 nr 2.

²⁷ *Inauguracyjny list Biskupa Kieleckiego do kapłanów, sióstr zakonnych oraz do wszystkich wierzących diecezji kieleckiej.* „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 69:1993 nr 5 s. 439.

THE IDEA OF COMMUNITY IN THE KIELCE BISHOP'S PREACHING

S u m m a r y

The author of the article examines the idea of community that is present in the Bishop of Kielce Kazimierz Ryczan's preaching. The need to build a genuine community follows from the social-cultural context in which we happen to live. It is marked with social pluralism, individualization of attitudes and behaviours, the consumer's lifestyle, and at the same time with unemployment and pauperisation of the society. All these problems do not escape the Bishop's notice; in accordance with his motto: „*in vinculo communionis*” he points to difficulties, but also to hopes connected with the Polish social transformations. In his sermons he shows the idea of community in the image of home: family home, God's home, homeland. Also the effort to build the home-community falls within the range of Christian social responsibility. This is the only way one can resist loneliness, selfishness, distrust and disintegration of the natural structures of life.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: pluralizm społeczno-kulturowy, wspólnota, wspólnototwórca.

Key words: social-cultural pluralism, community, community-creator.